Kuryer Poznański.

No. 96 Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 27 kwietnia 1875.** Józef Żórawski. **Rok IV**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera:** w **Krakowie** *J. Czech*, księgarz; we **Lwowie** *F. E. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdzie Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lozannie, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **maj** i **czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen., dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 27 kwietnia.

Wybory do senatu już dzisiai tak zajmują uwagę stronnictw francuskich, jak gdyby termin był wcale bliski. Każde stronnictwo ma już gotową listę kandydatów i gotowy plan akcyi wyborczéj a żadne nie przestrzega tajemnicy. Wybory te będą stanowić próbę ogniową dla sojuszu republikańsko-orleańskiego. Orleaniści zawsze dążyli do utworzenia senatu w tém przekonaniu, że będzie to kamień węgielny ich stanowczéj przewagi i panowania a w najgorszym razie, gdyby przyszłe wybory do Zgromadzenia narodowego wypadły dla nich niepomyślnie, przynajmniéj ostatnim punktem oparcia. Dziś więc zbroją się oni do akcyi wyborczéj najwięcéj i śledzą bacznie każdy krok innych stronnictw a nawet swoich republikańskich sprzymierzeńców. Kraj wstrząśnięty w ostatnich czasach tak żywo walką o ustawy konstytucyjne widocznie pragnie wypocząć, gdyż wszelkie przygotowania do akcyi wyborczéj nie znajdują jeszcze poparcia w masach ludności. Gambetta jest tym objawem trochę zaniepokojony i dla tego zapewne korzystał z pierwszéj sposobności, by wystąpić w Belleville z mową programową o wielkiém znaczeniu wyborów do senatu, który ogłasza jako instytucyą popierającą interesa demokracyi. Przy téj sposobności nie omieszkał były dyktator dodać, że i stronnictwo demokratyczne żywi jak najpokojowsze uczucia.

Silne wrażenie sprawił spór belgijsko-niemiecki w Szwajcaryi, któréj opinia publiczna mimo wszelkich objawów sympatyi Niemiec dla republiki helweckiéj stanęła po stronie Belgii. Nawet liberalne dzienniki szwajcarskie przedstawiają sprawę z tego stanowiska i nie wstrzymują się od cierpkich wyrazów dla scharakteryzowania polityki niemieckiéj wobec Belgii. Dla Niemców opinia Szwajcarów nie powinna być niespodzianką. Szwajcarya wie dobrze, że po Belgii ona może najprędzéj mogłaby popaść w podobny zatarg, bo będąc „jednostką udzielną“ w tém znaczeniu, jakie wskazuje duch ostatniéj noty niemieckiéj, powinna zastosować się do „zobowiązań międzynarodowych,“ którym ta sama nota nadaje znaczenie niejasne, wątpliwe, a tém samém łatwo dające się rozszerzyć na wypadki uważane dotąd za sprawy czysto wewnętrzne. Także i inne drugorzędne państwa europejskie musiałyby stanąć po stronie Belgii, gdyby chciały głos zabrać w téj sprawie i mieć na oku własną przyszłość. W ogóle możnaby przypuścić, że zatarg belgijsko-niemiecki zbliży cokolwiek do siebie pomniejsze państwa Europy. Gdy niedawno gabinet rosyjski wznowił sprawę międzynarodowego kodeksu wojennego, mówiono, że drugorzędne państwa Europy porozumieją się z sobą, ażeby na kongresie mogły zająć stanowisko solidarne i bronić swoich interesów wobec odmiennych interesów mocarstw pierwszorzędnych. Po zatargu belgijsko-niemieckim, myśl ta stała się o wiele żywotniejszą i już angielskie dzienniki na seryo donosiły o zamiarze zwołania ogólnego kongresu, pogłosce téj przecież Nation. Ztg dzisiejsza bardzo stanowczo zaprzecza.

Duchowieństwo dyecezyi Leitmeritz w Czechach wystósowało adres do Biskupów niemieckich a w szczególności do Biskupa Wrocławskiego, który dla braku miejsca jutro dopiero podamy.

Dnia 25 bm., jak było zapowiedziane, o godzinie 3 po południu stanął poseł do parlamentu niemieckiego p. Tomasz Kozłowski przed bardzo licznie zgromadzonymi w sali p. Kiszewskiego w Trzemesznie wyborcami i zdał im sprawę z czynności Polskiego Koła. Powitawszy zebranych, rozpoczął wykład od wyłożenia praw przyrodzonych, praw obietnicami monarszami i konstytucyą nam zapewnionych i przeszedł wprost do wniosku p. Taczanowskiego, dopominającego się o sprawiedliwość dla naszéj narodowości. Wniosek sam odczytał, również obietnicę monarchy pruskiego, uchwałę sejmu frankfurtskiego, odezwę rejencyi poznańskiéj z roku 1867 a daléj mówił o prześladowaniu naszego języka, o chrzceniu imion własnych, nazwisk miast i wsi, wykazywał skutki, jakie z tego nastąpić mogą. Następnie mówił o rugowaniu języka polskiego z szkół wyższych i niższych, o zakazie nauki religii w języku polskim, o zarzutach ogniowych poselstwu polskiemu, jakoby lud polski nie był z nim zgodny w obronie praw narodowych, przeciw czemu zebrani głośno protestowali. W dalszym ciągu wspomniał o landszturmie, o sposobach, jak bronić praw swych przy wyborach, przeciw nadużyciom, jakie się z pewnych stron dzieją i na tém zakończył swój półgodzinny wykład, trzymając się ściśle tego, co na sejmie niemieckim zaszło. Po wykładzie szanownego posła, zabrał głos członek Komitetu p. Bentkowski i w gorących słowach dziękując posłowi za złożone sprawozdanie, wezwał zgromadzonych do okrzyku na cześć jego: Niech nam żyje poseł Kozłowski! który to okrzyk z całéj piersi powtórzyło całe zebranie. Drugi członek Komitetu p. Rożański, wniósł okrzyk na cześć wszystkich posłów, który także zebranie powtórzyło. Poczém przedłożył p. Rożański następną rezolucyą:

Ze tak poseł nasz, p. Tomasz Kozłowski, jako też wszyscy posłowie Koła polskiego w parlamencie niemieckim już przy rozmaitych sposobnościach, już to samodzielnie stawiając wniosek narodowościowy, występowali w obronie praw naszych nieprzedawnionych a tém samém wiernie reprezentowali życzenia i potrzeby nasze.

Zważywszy, że w wniosku narodowościowym, dopominając się równouprawnienia narodowości naszéj, rozwinęli obraz prawdziwy ucisku narodowości naszéj i krzywd naszych tak pod względem narodowym jak religijnym;

zważywszy, że przy projekcie prawa o banicyi Biskupów i duchowieństwa katolickiego zajęli odpowiednie naszéj tradycyi, wymogom wolności i tolerancyi religijnéj stanowisko;

dla tego wyrażając dla posłów naszych najszczersze uznanie i zatwierdzając ich postępowanie, wzywamy ich, aby nadal w swych usiłowaniach nie ustawali i naprawy krzywd naszych się dopominali.

Na rezolucyą tę zgodzono się jednogłośnie i na tém zamknięto sejmik relacyjny o godzinie 4, poczém w drugiéj komnacie na wezwanie p. Rożańskiego podpisywano adres do Jego Eminencyi Kardynała hr. Ledóchowskiego, winszujący naszemu Arcypasterzowi téj najwyższéj w Kościele godności.

W dniu wczorajszym ks. prałat Likowski i ks. profesor Dziedziński stawili się na wyznaczony sobie termin; ale im oświadczył woźny sądowy, że termin przełożony został na dzień 7 maja. Przed sędzią nie stawali i oświadczeń nowych nie czynili, jak to mylnie doniosły pisma nasze. Zdaje się, że zwłoka w uwięzieniu tych dwóch kapłanów równie jak i członków kapituły pochodzi ztąd, że nie ma miejsca odpowiedniego na więzienie dla nich.

Dziennik Czas donosi:

Pisaliśmy o doszłéj nas wieści, tyczącéj się synodu katolickiego w Petersburgu. Potwierdzenie jéj odbieramy z dobrego źródła. Wiadomość ta mówi, że wskutek porozumienia się między Stolicą świętą a rządem rosyjskim, działalność rzymsko-katolickiego kolegium w Petersburgu ograniczoną została do czynności cz sto administracyjnych i że pod tym warunkiem Stolica święta zgodziła się na dalsze tego kolegium istnienie. Stósunki dyplomatyczne Rzymu z Rosyą przywrócone.

I nas doszły z Warszawy wiadomości o mającém nastąpić zbliżeniu i o bliskim powrocie Biskupów z wygnania. Nawet nam zaręczano, że Biskupi zajmą nie swoje dawne stolice tylko inne i to za porozumieniem się ze Stolicą Apostolską. Otóż my temu wszystkiemu niedowierzamy, głównie dla tego, że w Rzymie nie patrzą obojętném okiem na gwałty unickie. Co się tyczy kolegium petersburgskiego Rzym jak dotąd ani chciał słyszeć o jego istnieniu, tak i nadal tego ciała nie uzna, bo ta potworna instytucya sprzeciwia się zasadom prawa kanonicznego. Co się tyczy przywrócenia stósunków dyplomatycznych z Rzymem o tém nie słychać nic.

O księdzu Gołębiewskim dochodzą Gazetę Toruńską z 27 b. m. następujące smutne wiadomości:

Wątłe nadzieje nasze co do zwrócenia się tego kapłana na inne tory okazały się rzeczywiście zbyt optymistycznemi. Dziś już każdemu, ktoby jeszcze się łudził jakiemiś nadziejami co do lepszego namyślenia się ks. Gołębiewskiego, możemy tylko powiedzieć słowy Dantejskiemi: Lasciate ogni speranza — tym napisem nad bramą piekielną, który nie zawadziłoby wcale, gdyby i ks. Gołębiewski sobie przypomniał, — boć pewnie czytał Dantego. Ks. Gołębiewski — że pominiemy już wszystkie inne szczegóły z pasma żywota jego w dniach ostatnich — osiadł już, jak nas zapewniają, na „swojéj“ plebanii w Płużnicy, co jednak nie obyło się bez antecendencyi, w których władze pruskie odegrały swoją rolę. Wedle innego bowiem, które dziś otrzymujemy, sprawozdania przyjechali do Płużnicy (nie możemy tylko dojść z listu, czy wczoraj czy przedwczoraj) prokurator z Grudziądza, sędzia śledczy z Chełmna, i ktoś trzeci, aby skonstatować fakta zajść wtorkowych. Było tam nadto dwóch żandarmów, jeden z pobliża Płużnicy, który przed wszystkimi innymi okazywał się gorliwym w wybadywaniu ludzi, czy brali udział w zajściach wtorkowych. Był tam naturalnie i sam ks. Gołębiewski, tą razą bardzo śmiały, mając spis osób obecnych przy

---

11

WALERYA.

Powieść amerykańska

przez

Lee Benedict.

(Dalszy ciąg. Zob. nr. 95.)

We drzwiach Walerya odwróciła się, aby raz jeszcze ujrzeć tę twarz kochaną, która dla niéj zawsze pełna była dobroci, troskliwości, miłości, a któréj, jak myślała w téj chwili, już nigdy widzieć nie miała. Miss Dorota starała się uśmiechać, czule ją skinieniem ręki żegnając. Walerya drzwi zamknęła, i wydało się jéj, że nieprzebyta zapora zapadła między nią a jéj dziecinnemi, młodzieńczemi latami.

Przeszła długi korytarz, minęła pokój, w którym czuwała ochmistrzyni i weszła tam, gdzie leżał zmarły; wpatrzyła się w twarz jego spokojną, uśmiechniętą, jak nią nigdy może — od lat młodych nie była. Łzy przyniosły ulgę biednéj dziewczynie, pomodliła się i nowe w nią wstąpiło męztwo; na klęczkach przed śmiertelném łożem, z czołem pochylonem nad skrzepłą ręką, która zwisła na pościeli, uczyniła Walerya postanowienie, o którém nigdy nie zapomniała w dalszém życiu: obiecała sobie bądź co bądź pozostać cierpliwą i mężną i nie kłócić żalami swemi pośmiertnego spokoju tego, który na nią przywiódł tak ciężkie próby.

Odgłos kroków i mowy, zbudził ją z marzenia, powstała, ucałowała twarz zmarłego i oddaliła się.

Zaraz po pogrzebie oddano miss Dorocie list następujący:

„Kiedy cię dojdą te słowa, droga, ukochana opiekunko moja, będę już tak daleko, że żadne poszukiwania dosięgnąć mię nie zdołają; chcąc twéj czułości próżnych zabiegów oszczędzić, piszę do ciebie; wierzaj mi, musiałam tak uczynić. Mogłażbyś Cecylią pozostawić w ręku tych ludzi bez serca, widzieć, jak rość będzie wśród pogardy dla pamięci ojca naszego i wystawić ją na to, że sama kiedyś mogłaby wyrzekać na niego i tak przerywać spokój jego na tamtym świecie? Tego złego jabym była przyczyną; droga miss Doroto, nie mogłam tego przenieść na sobie.

„Jam słyszała z drugiego pokoju, jak pan Denham obwieścił ci treść testamentu. Zmarłych nie obwiniam, ale sama pojmiesz, że Cecylią ocalisz tylko wtedy, gdy ją wezmiesz do siebie. Kochaj ją, strzeż jéj; mnie nie szukaj, ja bym nie wytrzymała w Ermitażu, dostałabym pomieszania zmysłów, tak jak moja biedna matka. O, miss Dor, jestem uzbrojona na wszystko; nie troszcz się o mnie, mam mały mająteczek, który mi niezależność zapewni, czuję się prawie bogatą. On o mnie nie zapomniał — wspaniałomyślny i dobry, oddał mi wszystko, co mu pozostało, jak mi to sam powiedział. Bez trudności obejmę ten spadek; on obmyślił wszystko. — Tyleś miała starania o moich dziecinnych latach — serce mi pęka na myśl, że cię już nie zobaczę, że nie usłyszę już więcéj twego ukochanego głosu, ale czuję pociechę, że się oddalam od osób, które patrzały na nieszczęście méj biednéj matki. Tu każdy wie moją tajemnicę, na wszystkich twarzach ją czytam, nie mogłabym nigdy przywyknąć do téj męczarni, nigdy!

„Jeśli o tém wspominam, to tylko na to, abym ci dała jeden powód więcéj do zaniechania wszelkich poszukiwań; wyjazd mój mnie spokój, Cecylii szczęście zapewnia; pamiętaj o tém, ukochana Miss Dor i nie żałuj, że się tak stało.

„A teraz żegnam Cię; posełam Ci całe serce moje i błogosławię z głębi duszy imieniu twemu, całuję papier, którego Twe ręce dotykać się będą; błagam Boga, aby Ci dał siłę i aby Cię zawsze wspierał. O najukochańsza przyjaciółko moja, połączenie się na tamtym świecie będzie tém słodsze, im więcéj goryczy rozstanie na téj ziemi przynosi.“

Miss Dorota zerwała się po przeczytaniu pierwszych słów tego listu, jakby chciała biedz w pogoń za zbiegłą, ale gdy przeczytała wszystko, błaganie piszącéj silne na niéj zrobiło wrażenie; uczuła, że chcieć ją zmusić do powrotu, byłoby wepchnąć ją w otchłań rozpaczy.

Pukanie do drzwi wyrwało ją z zamyślenia Wzruszona listem Waleryi zapomniała była, że służąca oznajmiła jéj przybycie p. Denham. Dumny bankier dziwił się, że mu czekać kazano i niecierpliwił się. Miss Dorota wyszła do niego z listem w ręku, ocierając spłakane oczy.

— Sądzę, Pani, żeś nic o méj obecności nie wiedziała, rzekł prostując się.

— Owszém, uwiadomiono mię o niéj.

— W takim razie, mogła Pani pamiętać, że mój czas jest drogi. Mam wiele spraw ważnych, którym nieraz nocny spoczynek poświęcać muszę. Wypełniam zawsze mój obowiązek, ale siły mię niekiedy opuszczają, bo jestem człowiekiem, Miss Convay, tylko człowiekiem.

I przy tém wyznaniu tak twarz nastroił, iż mogło się zdawać, iż powiedział coś bardzo pokornego.

— Teraz słucham Pana, wiele czasu Panu nie zajmę, rzekła głosem tak znękanym, że bankier był pewnym, iż głębokie swą postawą i swemi słowy wywarł na niéj wrażenie.

— Usiądź, proszę, miss Convay, rzekł uprzejmie, myślę, że zdołamy się porozumieć. Jesteśmy dalekimi krewnymi, o ile mi się zdaje; bardzo dalekimi, dodał jakby chciał jéj dać do zrozumienia, że nie ma rachować na te węzły, których istnienie raczył jéj przypomnieć.

— Nie wiem o tém, rzekła smutna i zadumana. W każdym razie mamy wspólny interes.

— Ach tak! Cecylia! prędko odgaduję myśli każdego. Jakież wzięła Pani względem niéj postanowienie? domyślam się, że takie, jak należy. Lecz nie spiesz się, miss Doroto; umiarkowanie we wszystkiém jest moją dewizą.

— Zdecydowałam się w saméj rzeczy, czyli raczéj zdecydowano się za mnie.

— O słabości kobieca! zawołał półgłosem pan Denham.

— Przeczytaj pan ten list, rzekła miss Dorota, jak gdyby tych słów jego nie słyszała wcale.

— A, Pani napisałaś zapewne postanowienie swoje, i owszém, i owszém.

— Podziękuj Pan osobie, która te słowa kreśliła, bez niéj, nikt w świecie nie byłby zmienił tego, com przyrzekła.

— Nie taka ostro, miss Convay, nie tak ostro. Przysłowie łacińskie powiada... No, nie pamiętam dokładnie, co tam ono powiada, ale spodziewam się, żeś Pani zrozumiała, że powinnaś zrzec się opieki nad tą dziewczyną?

— Bynajmniéj, ale czytaj Pan.

P. Denham wziął list ze wstrętem z jéj ręki dawno ku niemu wyciągniętéj, poszukał po kieszeniach okularów, znalazłszy je wreszcie, z wolna na nos włożył i zaczął czytać. Miss Dorota patrzała na niego, ale myślą ścigała Waleryą, lub zwracała się na Cecylią, na własne życie, tak utrapione z powodu Filipa. Głos p. Denham przywołał ją do przytomności:

— Hum, hum! list ten, nie przeczę, zaszczyt przynosi téj, która go pisała, chcę wierzyć, że była szczerą.

— Czyż śmiałbyś Pan o tém wątpić? zawołała miss Convay z takim zapałem, że zbiła zupełnie z toru pana Denham. Oddaj mi Pan ten list, dodała, i wzięła mu go z rąk, nim zdołał przyjść do siebie. Spodziewam się, że interes nasz jest już zupełnie załatwiony, nie mamy więc o czém dłużéj mówić.

— Chwilowo, tak jest, odrzekł, starając się odzyskać postawę przybranéj godności.

— Wszak jutro z rana wracasz Pan do miasta? zapytała miss Dorota.

— Pani ma dziwny sposób rozporządzania wszystkiém.

Nie dała mu skończyć.

— Ja téż muszę wracać do siebie, Cecylia chętnie mi towarzyszyć będzie.

Nazajutrz z rana, po załatwieniu wszystkiego ze służbą, pan Deham odjechał; zarząd domu powierzył ochmistrzymi. On nie ufał ludzkiéj uczciwości, a jednak musiał ufać miss Dorocie; pewnym był, że go uwiadomi, skoroby chciała Waleryą napowrót do siebie sprowadzić. Miłości własnéj zarozumiałego starca pochlebiało, że stara panna ustąpiła — tak bowiem tłómaczył sobie zaszłe zdarzenie — i z przyjemnością rozmyślał nad tém, że uniknął szczęśliwie burzy domowéj. Jaśniejący zadowoleniem pospieszył dzielić się swym tryumfem z mistress Denham.

Miss Dorota tegoż samego dnia udała się z Cecylią do Ermitażu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wypadkach wtorkowych. — „A i ty chciałeś mię utopić!“ — mawiał podobno ks. Gołębiewski do niejednego z „owieczek swoich.“ Aresztowano mnóstwo osób obojga płci i na wozach odstawiono do Chełmna.

A więc odstępstwo popchnęło już ks. Gołębiewskiego na ohydną drogę denuncyacyi własnych rodaków!

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Gniezno, 26 kwietnia.

(Ks. Gołaś. — Nauka religii. — Profesorowie politycy. — Odebranie inspekcyi. — Bąki Dziennika Poznańskiego.)

Doniósł Kuryer czasu swego, że przeciw wyrokowi pierwszéj instancyi, skazującéj znanego ks. Gołasia założył prokurator p. Perkukn apelacyą do sądu bydgoskiego. Jakoż sąd apelacyjny przychylił się do wywodów król. prokuratoryi i skazał ks. G. za odprawianie nabożeństwa w kościele wieczornym św. Wawrzeńca na 15 tal. lub 5 dni więzienia i na poniesienie kosztów. Wyrok stał się prawomocnym i egzekutor przybył do mieszkania ks. Gołasia, by fantować. Nie znalazłszy u niego nic, coby było jego własnością, odprowadził go do więzienia tutejszego, gdzie siedzi razem z 3 księżmi, wzbraniającymi się wydać Delegata.

Przy tutejszém gimnazyum udzielał lekcyi religii ks. lic. Tasch w dwóch najwyższych klasach za pozwoleniem władzy duchownéj, — w niższych zaś p. Mischke bez pozwolenia. Krótko po wyroku w sprawie korespondencyi do Germanii odebrał ks. Tasch za pośrednictwem miejscowego dyrektora p. Methner od prowincyonalnego kolegium szkólnego dymisyą z lekcyi religii, i te klasy zatém objął p. Mischke.

Niektórzy z ojców postarali się w kolegium prow. szkólném o zwolnienie swych synów z tych przymusowych lekcyi, i o prywatne kształcenie swych synów. Reszta skorzysta też ze swych praw ojcowskich. Raz przecie ustać powinien ten system ciemiężenia sumień młodych, — aby pobierać miały naukę religii u człowieka nie upoważnionego, a więc nie dającego żadnéj rękojmii w prowadzeniu moralném młodego polskiego pokolenia.

Dyrektor gimnazyum prosił podobno ks. proboszcza Mąke o urządzenie regularnego nabożeństwa codziennego u Fary dla gimnazyastów, które się też odprawia o godzinie 7½. Uważamy to za czyn uznania godny i wysoce pedagogiczny; z tém wszystkiém jednak byłoby dla ojców katolików i Polaków pożądaną, aby uczenie religii poruczono innemu z miejscowych kapłanów, skoro usunięto ks. Tascha, nie odczekawszy nawet, czy sąd apelacyjny go nie zwolni od winy i grzywien, co jest bardzo prawdopodobne. Gdy władze szkólne politycznemi względami się rządzą i usuwają nauczycieli korespondujących do gazet katolickich, to niechaj też usuną profesorów członków towarzystw politycznych, jak Landwehrverein, i tam mowy solenne polityczne miewających, lub członków loży masońskiéj, bardzo się polityką i religią zajmujących. A takich w gronie nauczycieli gimnazyalnych jest kilku. Pismo tajemne masońskie Bauhütte z dn. 25 kwietnia 1874 podaje dosłownie mowę W. Röder z Gniezna, mianą na uroczystości lożowéj solennéj dn. 22 marca 1874. Mowa ta zionie nienawiścią zaciekłą przeciw Papieżowi, katolicyzmowi i podburza przeciw katolikom. W niéj pozwala sobie niby z Bellarmina, ale właściwie z Janusa taki nonsens przytoczyć: „Wiara katolicka uczy, że każda cnota dobra, każdy nałóg grzechem“ (To dobrze). — „Ale gdyby Papież się pomylił i do grzechu zobowiązał, a cnotę zakazał, wtedy Kościół — a więc wszyscy wierni — zobowiązani są wierzyć, że nałóg zły jest dobry, a cnoty są grzechami.“ Następnie opatruje to zdanie wykrzyknikami świętego oburzenia. Brat ten loży des bekränzten Kegels cytuje tu Bellarmina IV, 5 de Romano Pontifice, zamilcza jednak, że przytoczone słowa są tylko częścią jedną dowodu prowadzącego ad absurdum i że właśnie wedle Bellarmina jest bluźnierstwem i nonsensem największym zmuszać kogoś do uznawania grzechu za cnotę, a cnoty za grzech. Byłoby dobrze nie bojować na wiatr i jątrzyć katolików; a profesora jako męża nauki jest obowiązkiem zajrzeć do Bellarmina samego, nie zaś do Janusa i nie godzi się wyrwać ze związku cytat i niemi szermować przeciw religii najniesłuszniéj.

Przeciw takim jednak podżegaczom w lożach na współobywateli, płacących spokojnie swe podatki, nie ma z góry żadnego oka ani nagany. Gdzież się podziało suum cuique?

Ks. Budziakowi odebrano inspekcyą szkólną. Rejencya nadesłała formularz litografowany wprost pocztą. Zapewne to odpowiedź władzy szkólnéj za odezwanie się tego kapłana na ostatniéj konferencyi nauczycielskiéj w Gnieźnie w sprawie języka polskiego. Jeźli tak, to wiemy czém są konferencye, — że i tam wedle ukazu i wedle wyższéj politycznéj racyi stanu pedagogia się traktuje.

Dziennik Poznański w Nr. 89 bąka strzelił w sprawie święcenia rzekomego subdyakonów na dyakonów. Jest to powtórzenie z Ostdeutsche Ztg — ale Dziennik przemilczając jak zwykle źródło, bierze na siebie odpowiedzialność za szerzenie takich nowin. Nie po raz to pierwszy, pamiętamy przed dwoma laty doniesienie Dziennika o jakiémś uroczystém otworzeniu seminaryum duchownego w Gnieźnie, co niemieckie gazety w znanych celach pisały. Dwie są drogi dziennikarskie dla uchylenia takich ślepych pukanin, albo cytować źródło, z którego się bierze (to czyni zawsze nawet Posener Ztg), albo sprostować, na podstawie dzienników w sprawach kościelnych najświeższe i najautentyczniejsze mających doniesienia. Dzien. Pozn. ani jednego ani drugiego w powyższéj sprawie nie zrobił. Nie dziw więc, że czytelnicy Dziennika coraz bardziéj zaglądają do ultramontańskiego Kuryera, bo tam znajdują sprawy najżywiéj społeczność naszą obchodzące, nie na szarym końcu między potocznemi, ale tam, gdzie dla ważności swéj należeć mają prawo i znajdują o dzień lub 2 wcześniéj niż w Dzienniku, który z tego źródła nieraz czerpie, oczywiście nie cytując Kuryera.

Gniezno, 27 kwietnia.

(Walne Zebranie Spółki Pożyczkowéj.)

× Dnia 25 b. m. zebrali się członkowie Kasy pożyczkowéj dla miasta Gniezna i okolicy na walne zebranie do hotelu du Nord. Posiedzenie zagaił pan Kuczkowski, legitymując się statutami, że jako przewodniczący Rady nadzorczéj przewodniczy także walnemu zebraniu, wezwał jednakże przytomnych, aby, jeśli zechcą, innego obrali. P. Grudzielski wynurzył życzenie w imieniu zebranych, by p. Kuczkowski pozostał przewodniczącym walnemu Zebraniu, który niebawem odczytał ogłoszony porządek dzienny. Przeciwko porządkowi nikt nie miał nic do nadmienienia.

Odczytano więc z porządku protokół z ostatniego walnego zebrania, poczém czytał pan podskarbi Teurich sprawozdanie kasowe, za zgodność z księgami sam poświadczył.

Na trzeciém miejscu miano przystąpić do oboru dwóch osobistości: jednéj do Rady nadzorczéj i jednéj na kontrolera. P. Kuczkowski motywuje, dla czego Rada nadzorcza uważała za swój obowiązek tę sprawę postawić na porządku dziennym. Spółka z żalem dowiedziała się o nieodwołalném postanowieniu usunięcia się jednego z najczynniejszych członków Rady nadzorczéj, jakim był p. Wierzbicki. P. Wnukowski pyta o powody wystąpienia, które się Spółce da uczuć, walne zebranie jednak odstąpiło do roztrząsania przyczyn, tylko sam fakt i wolę uwzględniło. Z wielu stron wyrażano żal, ale gdy p. przewodniczący oświadczył, że ani ponowne obranie przez walne zebranie nie zdoła p. Wierzbickiego nakłonić do piastowania tego obywatelskiego urzędu nadal, zaczęto myśleć o wyborze. Pan Kuczkowski zwraca uwagę, by równie czynnego i sumiennego obrać, osobiście zaś nie proponuje nikogo, wzywa przeto członków zebrania do stawienia kandydatów. Ks. Budziak tedy proponuje p. Grudzielskiego, p. Teurich pana syndyka Klepaczewskiego, ktoś inny p. Wilkońskiego. Przy głosowaniu odbiera p. Grudzielski absolutną większość, bo z 48 głosujących 37, pan Klepaczewski zaś 10 i trzeci kandydat 1. Obrany p. G. przyjmując, wyraża podziękowanie i przyrzeka z całych sił pełnić obowiązki przyjęte.

Co do oboru kontrolera w miejsce uwięzionego ks. Gdeczyka wszczęła się dłuższa dyskusya. Za nowym oborem przemawiali p. Kuczkowski, Teurich, przeciw: ks. Budziak, p. Klep., Kugler, Grudzielski, Wnukowski i inni. Pierwszy mówca powołał się na § 19 ustaw naszej Spółki, w którym stoi o kontrolerze, jak następuje: „W razie przemijających przeszkód zastępuje przewodniczący podskarbiego lub kontrolera.“ Uwięzienie zaś księdza Gdeczyka należy uważać za przemijające intermisticum, nie ma więc powodu nowego kontrolera obierać. Walne zebranie po mowach i replikach rozmaitych przyjęło wniosek ks. Budziaka przejścia nad tym punktem do porządku dziennego tj. nieobierania nowego kontrolera.

Po czém otworzono debaty nad zmianą częściową § 47 ustaw, dotyczącego ogłoszeń Spółki po pismach. Na przeszłém W. Zebraniu rozdano po raz pierwszy nowo drukowane i ułożone świeżo przyjęte statuta, wedle których organami Spółki jest Orędownik i Tygodnik Gnieźnieński.

Na tém samém jeszcze Zebraniu p. M. wzniósł, by do tych organów dołączyć Dziennik Pozn. jako pismo w Europie a nawet w Ameryce czytane. Wniosek ten podano zaraz jako nagły pod głosowanie, ale W. Zebranie go odrzuciło. Mimo tego odrzucenia a limine ten sam wniosek zapewne przez pomyłkę zapisano w protokóle pomiędzy wnioskami, nad któremi się głosuje dopiero na przyszłém W. Zebraniu. Tym więc sposobem dostał się ów wniosek pod obrady na dzisiejszém W. Zebraniu. Jesteśmy tego zdania, że skoro się potrzeba okaże, by w jakiém piśmie ogłaszać, Spółka czynić to winna bez względu na jego polityczną tendecyą. O téj potrzebie orzeka oczywiście W. Zebranie nie zaś jeden lub drugi przyjaciel tego lub owego pisma. Z bardzo ożywionéj dyskusyi wypłynęły trzy wnioski:

1) P. Münzberga, by do Orędownika i Tyg. Gnieź. dołączyć Dziennik Pozn.

2) Ks. prob. Budziaka, by pozostało po dawnemu.

3) P. Kl. Kugler, by dla usunięcia kości niezgody opuścić Orędownika i ograniczyć się tylko na Tyg. Gnieź.

Bardzo wymownie przemawiał p. prezes za wnioskiem pierwszym, biorąc za podstawę swéj argumentacyi, że sprawiedliwością rządzić się trzeba dla wszystkich. W takim razie należało i o Kuryerze pamiętać, który ma w Spółce czytelników dosyć wielu. Ks. Budziak broni swego wniosku, przypominając panu Müntzberg, że Spółka gnieźn. nie jest dla rozgłosu europejskiego, ale dla cichéj a skromnéj pracy, że jéj przedewszystkiém idzie o wygodę członków, nie zaś o poklaski dalsze, że są wszędzie i inne pisma równie a nawet bardziéj czytane, a jednak w nich się nie ogłasza. Ks. prob. Walkowiak widząc te różniące zdania, oświadcza się za wnioskiem p. Kuglera uzasadniając, że miejscowych członków powoływa okólnik, zamiejscowych Tyg. Gnieźn., wystarczy tedy ostatni. Przy licznych roztrząsaniach podniósł ks. Ziółkowski bardzo słusznie, że W. Zebranie obalając to, co wczoraj ustanowiło, ubliża sobie poniekąd i na straty się naraża, nawet materyalne. Sprawa bowiem organów Spółki była na przedostatniém W. Zebraniu przedyskutowaną, bo aby uniknąć kosztów ogłoszeń w Dzienniku, Kuryerze, Orędowniku i Tygodniku, jak proponowano, — zrobiono ustępstwo ze strony zamożniejszych Dziennika i Kuryera stronników — na rzecz uboższych i przyjęto Orędownika i Tygodnik Pow. Klasa średnia rzemieślnicza wysunęła jednego oratora, który nie kwieciście ale jako drugi Cato krótko i zwięzłowato się odezwał w tych słowach: Orędownik musi być! Naturalnie, zawtórowano chórem.

Pierwszy wniosek tedy p. Müntzberga poddany pod głosy upadł znaczną większością, za nim oświadczyło się tylko 6; drugi wniosek ks. Budziaka przyjęto, przez co tém samém upadł trzeci.

Pomiędzy wnioskami nie było nic znaczniejszego do zapisania. Po odczytaniu protokółu przez trzymającego pióro p. Jaworskiego, rozwiązano posiedzenie.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

*** Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać w imieniu cesarstwa niemieckiego panu John de Buckalew exequatur jako konsulowi Stanów Zjednoczonych Ameryki w Szczecinie.

*** Dochodzi nas następujące sprostowanie:** „W korespondencyi z pod Wąbrzeźna w Kuryerze Poznańskim z dnia wczorajszego zamieszczonéj, czytamy, jakoby ks. Gołębiewski miał oświadczyć obywatelom, którzy doń przyszli, aby go skłonić do porzucenia drogi na którą wszedł, że jest korespondentem Dziennika Poznańskiego i że w nim drukował swe artykuły. Wobec tego oświadczamy, iż cała ta wiadomość jest tendencyjnym fałszem; ks. Gołębiewski bowiem nie był nigdy naszym korespondentem i żadnego artykułu w Dzienniku nie umieścił, zgoła w żadnym stósunku z pismem naszém nie zostawał.

Poznań dnia 26 kwietnia 1875 r.

Redakcya Dziennika Poznańskiego.“

Bardzo jesteśmy ciekawi, czy i Redakcya Wiarusa nadeśle nam podobne sprostowanie, wypierające się wszelkiego wspólnictwa z p. Gołębiewskim.

*** Dla rodziny nauczyciela Tumidajskiego z Kamionny** nadesłali daléj: X. W. N. z P. 3 m., L. G. z Podkoc 2 m., X. Dz. K. z G. 3 m., X. Sz. z W. 3 m., Dr. B. z K. wygrane w gerylasza 10 m., M. A. z Poznania 1 m., robotnik Śmiałek z Poznania 1 m. 50 fen. Z pod Poznania N. N. 3 m., X. N. z Z. 3 m. Ogółem wpłynęło dotąd **1181 m. 90 f.** — Panią Tumidajską prosimy, by się do nas zgłosiła.

*** Dla rodziny Juliusza Ligonia**, górnoszląskiego rodaka, otrzymujemy daléj z miasta 12 m. z pismem następującém:

„Szanowny Redaktorze!

W prostocie najwięcéj zwykle uczucia i rozumu. Świeżym dowodem na to ów list poczciwego i zacnego Juliusza Ligonia, gdzie tak żywo przedstawiony obraz sfanatyzowanego biurokraty. Podobnych ludzi, jak Ligoń, Bóg widocznie zsyła w okolice tyle co Szląsk opuszczone, a zsyła ich — jako owe oazy orzeźwiające wśród puszczy Sahary.

Pod wrażeniem znakomitéj pod każdym względem korespondencyi kochanego wiarusa-poety pozwalamy sobie przesłać na rodzinę pozbawionego pracy patryoty marek 12. S. Ż. W. S. S. S.

Poznań, 27 kwietnia 1875.“

Prócz tego nadesłali nam Ks. J. K. 6 m., S. S. z C. 9 m., X. Z. 3 m., X. W. 3 m., X. D. 1 m. 50 fen. Ogółem wpłynęło zatém dotąd **40 m. 50 fen.**

*** Jeden z czytelników** Kuryera przesela nam następujące objaśnienie:

W jednéj z poprzedzających korespondencyi z Gniezna podane jest nazwisko p. Wnukowskiego jako współwydawcy Gnesener Ztg. Nadmienia się tym, co nieznają stósunków gnieźnieńskich a łatwo posądzić mogą zacnego p. J. Wnukowskiego, właściciela hotelu, o wspólność z gazetą pomienioną — że jest to inny Wnukowski.

*** Sprostowanie.** W Kuryerze wczorajszym zaszła omyłka druku, którą niniejszém prostujemy. W artykuliku o księdzu Łukaszewiczu zamiast „szczery“ kapłan, czytać należy, jak się zapewne domyślił każdy, szanowny kapłan.

*** Tutejszy bank prowincyonalny** jest rzeczywiście, jak się dowiaduje Ostdeutsche Ztg, przy świeżo ogłoszonych konkursach zaangażowany z 120,000 talarów zobowiązań wekslowych. Suma ta jednakże nie reprezentuje strat w téj wysokości, gdyż w zastaw dane są hipoteki a na wekslach podpisani są żyranci, będący w możności weksle honorować, tak że rzeczywiste straty zredukują się do mniéj więcéj 30,000 talarów.

*** Stan wody w Warcie,** który dnia 15 bm. doszedł do wysokości 9 stóp 7 cali, spadł obecnie na 6 stóp, tak że komunikacya przez Tamę Berdychowską jest już od kilku dni wolną.

*** W protestanckiém seminaryum nauczycielskiém w Koźminie** odbywał się w dniach 22 i 23 bm. pod przewodnictwem radzcy rejencyjnego i szkólnego Jaekel z Poznania egzamin zgłaszających się do tego zakładu nowych uczniów. Egzaminowano 24 aspirantów, z tych przyjęto 22 a dwóch w egzaminie przepadło.

*** W Inowrocławiu** zaczadziło się w skutek za rychłego zamknięcia pieca małżeństwo Hartmann gazem z węgli kamiennych. Mąż umarł niebawem a i żonę bodaj będzie można utrzymać przy życiu.

*** Lokalną inspekcyą** nad katolickiemi szkołami elementarnemi odebrano świeżo: księdzu dziekanowi Kuklińskiemu, proboszczowi w Głuchowie, w powiecie kościańskim; księdzu dziekanowi Radzkiemu, proboszczowi w Lubiniu, w powiecie kościańskim; księdzu proboszczowi Kościelskiemu w Śmiglu, w powiecie kościańskim; księdzu proboszczowi Włódarskiemu w Radowisku, w powiecie kościańskim; księdzu proboszczowi Krzyżanowskiemu, w powiecie kościańskim. Księdza proboszcza zaś Wellnitza w Kościanie zwolniono na własne jego żądanie z inspekcyi szkólnéj.

*** Pan Buszczyński**, drukarz i nakładca Gazety Toruńskiéj, rozpoczął wczoraj odsiadywać w więzieniu toruńskiém 12tygodniową karę więzienia, na jaką skazany został za przekroczenia prasowe w czasie, w którym zastępował p. Glinkiewicza, redaktora Gazety Toruńskiéj.

*** W Wąbrzeźnie** odbyła się dnia 25 b. m. jako w dzień św. Marka uroczysta procesya do figury, stojącéj nad szosą chełmińską. Najstarsi mieszkańcy Wąbrzeźna nie pamiętają tak licznego pochodu jak onegdajszy. Referent nasz zaręcza, że bynajmniéj nie przesadza, licząc uczestników procesyi co najmniéj na 2000 osób.

(Gazeta Tor.)

*** Kalendarz.** Jutro w środę dnia 28 kwietnia św. Witalisa męczennika. Wschód słońca o godzinie 4 minut 38, zachód o godzinie 7 minut 18. Długość dnia 14 godzin 33 minut.

Ostatnia kwadra księżyca dnia 28 kwietnia o godzinie 8 wieczorem.

Wypadki historyczne. Dnia 28 kwietnia 1511 pobicie Tatarów pod Wiśniowcem. — 1512 pobicie Tatarów pod Łopuszną. — 1677 hołd Jakóba Kettlera, księcia kurlandskiego. — 1848 spalenie Książa; śmierć Floryana Dąbrowskiego.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 26 kwietnia. [Z pruskiéj izby poselskiéj. — Podziękowanie księcia Biskupa wrocławskiego. — Ogłoszenie prawa o zaprzestaniu wypłat. — Doniesienia dworskie i potoczne]. Pruska izba poselska prowadziła dziś daléj obrady w drugiém czytaniu nad projektem do prawa a administrowaniu majątku parafii katolickich i przyjęła w pięciogodzinnych rozprawach §§ od 4 do 26. Obszerniejsze sprawozdanie z tego posiedzenia poda Kuryer jutro.

Książę-Biskup wrocławski złożył członkom redakcyi Germanii w osobném piśmie podziękowanie za wynurzone mu w dniu jego sekundycyi przez tychże życzenia.

Dzisiejszy Reichs und Staats-Anzeiger ogłasza prawo, tyczące się zaprzestania wypłat z kas rządowych dla rzymsko-katolickich biskupstw i duchownych. Prawo to sankcyonowane zostało przez cesarza w Wiesbadenie pod dniem 22 bm.

Cesarz Wilhelm udał się dziś z Wiesbadenu do Biebrich, celem obejrzenia dzwonu tak zwanego cesarskiego. przeznaczonego dla archikatedry kolońskiéj. Dnia 3 maja powróci cesarz do Berlina, gdzie oczekiwać będzie przybycia cara Aleksandra, na którego przyjęcie nadzwyczajne czynią tu przygotowania.

Książę następca tronu pruskiego i niemieckiego przybył wczoraj w towarzystwie niemieckiego posła w Rzymie, Keudell, do Neapolu, witany na dworcu kolei żelaznéj przez jenerał-adjutanta króla, jenerała Medici, i szefa gabinetu królewskiego; zkąd się udał ekwipażem dworskim wprost do pałacu królewskiego, gdzie go król powitał. Oddział kirysyerów tworzył szpaler. Odwiedziny trwały godzinę. Książę zamieszkał na życzenie króla w pałacu królewskim, księżna pruska pozostaje zaś w Florencyi.

Stan zdrowia posła Lasker polepszył się już o tyle, że wkrótce będzie mógł opuścić Berlin; praca mu jest jednakże przez lekarzy zakazaną przez kilka miesięcy.

Pisma niemieckie donoszą, że sprawa księcia Biskupa wrocławskiego doktora Foerster była przedmiotem wymiany zdań pomiędzy austryackim a niemieckim rządem. Austryacki rząd życzy sobie uniknąć wszelkiego konfliktu z Niemcami i dla tego podjął na nowo rokowania, które o uregulowanie granicy dyecezyi wrocławskiéj, rozciągającéj się i w Austryi — z Watykanem już w roku zeszłym się toczyły. Watykan ma być obecnie skłonniejszym wysłuchać życzeń austryackiego rządu.

Prawo tyczące się administrowania majątków kościelnych po katolickich parafiach w pruskiéj Izbie poselskiéj.

Posiedzenie dnia 24 kwietnia.

Na dzisiejszém posiedzeniu rozpoczęła pruska Izba poselska obrady w drugiém czytaniu nad prawem, tyczącém się administrowania majątku po katolickich parafiach. Sprawozdawcą komisyi jest poseł doktor Gneist.

§ 1 niniejszego prawa brzmi:

W każdéj katolickiéj parafii kościelne sprawy majątkowe załatwia zarząd kościelny i reprezentacya parafii podług niniejszego prawa.

Marszałek uprasza mówców do § 1, których się 5 do głosu zapisało, ażeby się ograniczyli na temat administracyi majątkowéj a inne w związku z nim pozostające zasadnicze kwestye przewodniczenia, wyboru itd. odroczyli do rozpraw nad odnośnemi paragrafami. Pierwszy zabrał głos

Poseł Dauzenberg **przeciw** prawu:

Życzeniu mojemu, ażeby niniejsze prawo opatrzeć w stósowne poprawki, nie uczyniono niestety w komisyi zadość, co zresztą ze składu jéj łatwém było do przewidzenia. Smutna walka kulturna wyciska i na tém prawie od jego początku do końca swój stempel. Rząd poczynił w motywach do niniejszego projektu dotychczasowym kościelnym organom administracyjnym jak najcięższe zarzuty, że duchowieństwu Kościoła katolickiego przy zmieniającym się wpływie czasów i stósunków udało się wielokrotnie usunąć przeznaczone do administrowania kościelnego majątku organa od właściwego ich zadania i zniżyć je do niemających własnéj woli narzędzi pojedyńczych duchownych. Na dowód tego twierdzenia zacytował minister wyznań kilka ustępów z sprawozdania swego komisarza o administrowaniu dyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj. Pominąwszy już, że przy państwowych organach administracyjnych w pojedyńczych przypadkach jeszcze daleko gorsze rzeczy się działy, to argument ten nie rozstrzyga o tém, czy złe w instytucyach samych spoczywa, czy też jest ono jedynie skutkiem niedbałości organów administracyjnych. Ztąd wypływa co najwięcéj potrzeba rewizyi istniejących urządzeń; kto ją ma przedsięwziąć, to inne pytanie. Ja państwu przyznać jedynie mogę prawo nadzoru nad administracyą majątku kościelnego, w żadnym zaś razie prawa do znoszenia przez wydane przez siebie prawa istniejących instytucyi i tworzenia nowych, administracyi kościelnéj obcych organów. Pan referent w dobrym dniu, jaki miał, wyrzekł, że państwo mogło było w życzliwym zamiarze zapytać się władz kościelnych, lecz zaraz potém napadła go znowu zła myśl. Lecz tu o to nie idzie. Rząd nie byłby wtedy, zdaniem mojém, ściągnął na siebie sprawiedliwego zarzutu, że postąpił sobie w sposób nieprzyjazny. Niektórzy, prawda, twierdzą nawet, że projekt ma na celu dobro Kościoła, a jednakże ciągnie się przez cały ów projekt jak nić czerwona dążność ustanowienia, w miejsce powołanych do administrowania organów kościelnych, rządu państwowego. Z pisma nadesłanego wysokiéj téj Izbie przez księdza Arcybiskupa kolońskiego w imieniu Biskupów niemieckich, w którém tenże oświadcza, że niniejszy projekt obraża prawa Kościoła katolickiego na polu administracyi majątkowéj i o odrzucenie tego projektu uprasza, wnioskowano, że Biskupi zajmują zasadniczo stanowisko opozycyjne przeciwko projektowi. O tém atoli, jak się po wydaniu niniejszego prawa chcą zachowywać, w piśmie Biskupów nie ma ani słowa. Nie wiem, jak uchwały ich wypadną, lecz, jakkolwiekbądź one wypadną, ja je szanować będę (Oklaski w centrum).

Poseł Haucke (katolik państwowy) **za** prawem:

Gdyby się celem uregulowania stósunków administrowania katolickiego majątku kościelnego do Biskupów udano, to to nie byłoby czém inném, jak prośbą o udzielenie biskupiego placet. Wyrażenia silne mówców z centrum przy pierwszych obradach nad niniejszém prawem o naruszenie konstytucyi i o wdzieranie się do boskiego pochodzenia Kościoła miały na celu zdyskredytowanie niniejszego projektu w parafiach katolickich i nakłonienie ich do odmówienia swego współudziału w wykonywaniu tego prawa; prosty człowiek dobroduszniejszym jest w sprawach kościelnych, niż sądzą, lecz w sprawach pieniężnych ustaje wszelka uczuciowość. Zapatrywania centrum znalazły swój wyraz w komisyi w zasadniczym wniosku: Projektowi odmówić zezwolenia konstytucyjnego, i w ewentualnym wniosku, którego zamiarem było wysadzenie subkomisyi z poleceniem przerobienia projektu podług pewnych zasad. Komisya wielką zasługę położyła przez to, że w §§ 45a—49c dokładnie oznaczyła granice nadzoru państwowego. Ksiądz Arcybiskup kolóński użalał się na to, że projekt niniejszy zawiera w sobie nową, prawom Kościoła przeciwną zasadę, lecz nie powiedział, jakim pewno oznaczonym przepisom kanonicznym się sprzeciwia. Miał on prawdopodobnie na myśli postanowienie, że kościelne sprawy administracyjne załatwiane być mają przez zarząd kościelny, wyszły z wyboru parafii. Stanowisko tego zarządu do reprezentacyi parafii jest całkiém poprawném. § 1 jest zresztą podstawą całkiéj organizacyi, proszę Was, przyjmijcie go.

Poseł Brüel **przeciw** prawu

uważa § 1 projektu za godny postawienia go obok prawa o zawieszeniu prestacyi rządowych. Projekt ten jest bowiem wdzieraniem się w prawa Kościoła katolickiego, gdyż przez rozstrzygnienie: kto ma administrować, rozstrzygniętém już po większéj części zastaje pytanie, jak ma być administrowaném; konstytucya atoli Kościoła katolickiego zezwala na kontrolę parafii tylko o tyle i w ten tylko sposób, w jaki kontrola ta uregulowaną została przez władzę kościelną. To tém więcéj powinno było być uwzględnioném, że niniejsze prawo ma być prawem pokojowém. Z tego téż powodu należało starać się o porozumienie się z Biskupami, a przynajmniéj należało wysłuchać ich życzenia. Kontrola i nadzór państwa nad administracyą majątku kościelnego są dozwolone, lecz projekt niniejszy przekracza o wiele te granice, domaga się on nawet na przypadek, gdyby parafia nie chciała korzystać z przysługującego jéj prawa, ażeby wstąpiła w jéj miejsce administracya państwowa. A jednakże administracya majątku sprawowaną być powinna w duchu kościelnym, co tém ważniejszém jest, ponieważ Kościołowi katolickiemu prawa państwowe nie dozwalają wyłączać odpadłych od siebie członków. Jeżeli istnieje zatém nieuprawniony wpływ duchowieństwa, natenczas powinien wpływ ten usuniętym zostać przez zmiany wewnątrz Kościoła, państwu nie jest dozwoloném przywłaszczać sobie w celu usunięcia rzekomych nadużyć praw, Kościołowi przysługujących. Jeżeli się skreśli w niniejszym projekcie prawa Kościoła, wtedy nic nie będzie skreśloném, jeżeli natomiast skreśli się w nim prawa państwa, natenczas wszystko będzie skreśloném. Odnośne prawo austryackie bynajmniéj nie idzie tak daleko, jak niniejszy projekt, który się sprzeciwia nawet postanowieniom powszechnego prawa krajowego, które w § 553 II, 11 przeważnie dzisiejsze zastósowanie pozostawia (Oklaski w centrum).

Dyrektor ministeryalny Foerster **za** prawem:

Mówca poprzedni zauważył ponownie, że niniejsze prawo ma być prawem pokojowém, i ku swemu ubolewaniu znalazł, że jest prawem burzącém, wdzierając się w urządzenia Kościoła katolickiego. Jeżeli poseł Brüel wyrażenie „prawo pokojowe“ w tym duchu bierze, że rząd przy wnoszeniu go miał zamiar zawarcia na podstawie niniejszego prawa w obecnéj walce z duchowieństwem pokój, to to jest bardzo nietrafném pojmowaniem. Projekt obecny nie jest prawem walki o tyle, że jest prawem organizacyjném, które obowięzywać ma nietylko w czasach walki, lecz także i w czasach pokoju, w których to właśnie czasach pokojowych pożyteczność jego wykaże. Ponieważ zaś i w czasach walki ma ono być obowięzującém, przeto nie dało się uniknąć przyjąć w nie postanowień, któreby możebnie inaczéj brzmiały, gdyby pokój nie był zakłócony. Jeżeli rząd w nader uprzejmy sposób przy obradach w komisyi odstąpił od własnych swych propozycyi i przystał na obostrzające propozycye, to nie należy zapominać, że od czasu wypracowania projektu niniejszego aż do czasu drugich obrad w komisyi nastąpił fakt, że i przeciwko temu projektowi Biskupi stawili zasadniczą opozycyą. Gdyby oni byli uzasadnili względnie wątpliwości swe przeciwko pojedyńczym postanowieniom, natenczasby komisya była mogła wątpliwości te zbadać sumiennie. Protest ów jednakże charakteryzuje się przez to, że tak jak wszystkie podobne pisma twierdzi wogóle: Naruszone prawa Kościoła. Musiano zatém przyjść do przekonania, że Biskupi zasadniczo przeciwnymi są całemu temu prawu, i trzeba było przyjąć te postanowienia do prawa, które są potrzebne, ażeby mu zabezpieczyć praktyczną skuteczność.

Poseł Petri **za** prawem:

Posłowie Dauzenberg i Brüel twierdzili, że niniejsze prawo jest prawem wojennem; może to być o tyle prawdziwém, o ile ono zawiera w sobie postanowienia przejściowe, które nie zostały spowodowane ani przez rzą, ani przez komisyą, lecz jedynie przez episkopat. Pod względem zaś pozostać mających postanowień tego prawa jest owe twierdzenie nietrafném. Najgłówniejsze obostrzenia projektu komisyi w obec projektu rządowego były koniecznie potrzebne, azeby mieć większe gwarancye w obec Rzymu Majątek kościelny jest jedynie majątkiem przeznaczonym na pewne cele, jakie użyte być mają na potrzeby pewno oznaczonéj parafii kościelnéj. Rzym atoli cel ten majątku kościelnego w biegu wieku bardzo zmienił. Podług nauki Ojców Kościoła i uchwał Soborów majątek kościelny i to od początku piątego stulecia nie jest niczém inném, jak majątkiem ubogich, patrimonium pauperum. Późniéj podzielono majątek kościelny na cztery części i praeznaczono po jednéj części dla Biskupów, duchowieństwa, potrzeb religii, ubogich. „Rozćwiartowanie“ to nastąpiło jedynie wskutek zamiłowania przepychu i wystawności Biskupów rzymskich, na co istnieją niezbite świadectwa. Wymieniam tu tylko bardzo dobrą książkę: „Geschichte der kirchlichen Armenpflege von Baetzinger,“ którego odrzucić nie możecie, ponieważ tenże redaguje bawarski Volksfreund, który prawie tak samo jest ultramontańskiém, jak bawarski Vaterland. W pseudo izydorskich dekretałach postanowioném jest nawet, że ubogimi na przyszłość mogą być jedynie zakonnicy i zakonnice (Wesołość). W 12 stuleciu rozwinęła się w końcu teorya, że Bóg jest wyłącznym właścicielem wszystkiego istniejącego i że na Papieża jako Namiestnika Boga przelał Chrystus najwyższe to prawo własności mianowicie do majątku kościelnego. Wówczas przeciągali legaci papiescy, w towarzystwie tłumu chciwych na pieniądze Włochów, kraje i wyssysywali je, przestraszeni wówczas żyjący ludzie porównywali zjawienie się podobnego legata z fizycznemi klęskami, z powietrzem i gradobiciem. Téj przez Rzym postawionéj teoryi do dziś się nie zrzeczono. W mojéj ojczyźnie niezaprzeczalną jest zasadą prawną, że parafia jest właścicielką znajdującego się majątku kościelnego. Było to w roku 1872, kiedy zarząd kościelny w Weilbach, znanych kąpielach siarczanych, wniósł do nasawskiego banku krajowego o udzielenie mu pożyczki 5000 talarów. Bank zażądał w myśl swych instrukcyi dowodu co do administracyi majątku pomienionéj parafii. Podług urządzeń, ustanowionych u nas w roku 1866, rachunki kościelne rewidowane są obecnie przez biskupi ordynaryat w Limburgu, podczas kiedy za czasów nasawskich rewidowane one były przez władzę państwową (słuchajciel z lewicy). Bankowi zatém krajowemu przełożono ostatni wykaz, przesłany przez zarząd kościelny ordynaryatowi w Limburgu. W wykazie tym skreślonem był czerwonym atrramentem napis: „Pogląd na rachunki katolickiéj parafii w Weilbach za rok 1872“ a zamiast tego zamieszczonem był napis: „Pogląd na rachunki Kościoła Ad assumptionem beatae virgini, to jest innemi słowy, w miejsce istniejącéj prawnie teoryi parafii położono teoryą instytucyi. Bank krajowy musiał naturalnie się tém zrazić i zawezwał proboszcza, ażeby mu rzecz tę bliżéj wyjaśnił. Proboszcz dał wymijającą odpowiedź, wskutek czego bank krajowy udał się do biskupiego ordynaryatu i otrzymał od niego pod dniem 17 sierpnia 1872 dosłownie następującą odpowiedź: „Królewskiéj dyrekcyi nasawskiego banku krajowego odpowiadamy, że podług pojmowania rzeczy przy biskupi ordynaryat uważać należy Kościół a nie parafią za właściciela majątku kościelnego, że jednakże majątek ten Kościoła odpowiada za zaciągnione przez Kościół za pośrednictwem zarządu kościelnego z pozwoleniem ordynaryatu długi.“— Poseł Thissen nie zaprzeczy mi pewnie, że w archidyecezyi limburgskiéj rozdano cały szereg beneficyów pod tym warunkiem pomiędzy duchownych, że część dochodów oddawać będą ordynaryatowi biskupiemu (słuchajciel z lewicy). Panowie, zapytuję się Was w obec takich faktów: czyż nie jest potrzebném, ażeby państwo zażądało gwarancyi na to, iż parafie pozostaną w pełném posiadaniu swego majątku kościelnego? Przyjmijcie § 1 a z nim całe prawo; przez pociągnięcie napowrót świeckich do spraw kościelnych dojdziecie i do tego, że obecne szkody w Kościele katolickim naprawione zostaną (oklaski).

Poseł Thissen:

Że w archidyecezyi limburgskiéj duchowni, mający większy nad pewno oznaczoną granicę dochód, przewyżkę tę oddawać funduszowi kościelnemu są zobowiązani, to opiera się na prawie państwowém księcia Wilhelma.

Poseł Petri:

Pan poseł Thissen zdaje się nie znać różnicy pomiędzy prawem państwowém a rozporządzeniem książęcém.

Referent Gneist:

Poseł pan Brüel uczynił przeciwko § 1 zarzut, że zawiera oktrojowanie państwowe zasady pogwałcenia Kościoła bez względu na ustawy Kościoła katolickiego. A jednak zasada § 1 już od wieków jest uznaną, albowiem już pruskie prawo krajowe orzeka, że administracya majątku kościelnego wykonywaną być ma przez reprezentacyą z łona parafii. Tę zasadę § 1 adoptowało w ostatnim czasie i prawdawstwo austryackie. Zarzut uczyniony przez posła Brüel, że komisya uchwałami swemi uwłacza prawom Kościoła katolickiego, jest całkiém nieuzasadniony. Gdyby Biskupi byli się udali do komisyi z przedstawieniami, to byłaby ona nad niemi się zastanowiła. Ogólnikowe protestacye, w których nigdzie nie powiedziano, w czém ubliżono właściwie Kościołowi katolickiemu, nie zasługują na to, aby w pracach komisyi były uwzględnione, obostrzają one raczéj zachodzące przeciwieństwa i są jedynie dalszym ciągiem postępowania dwuznacznego, zawartego w encyklice i przestrzeganego przy odczytywaniu encykliki przez stronnictwo i księży Biskupów.

Po tém przemówieniu przyjęto § 1 wszystkiemi głosami przeciw głosom centrum i Polaków.

§ 2 znajduje zastósowanie i do parafii misyjnych itd. § ten przyjęto bez dyskusyi.

§ 3 brzmi:

Do majątku kościelnege należą odpowiednio do ducha niniejszego prawa: 1. majątek przeznaczony na potrzeby religijne włącznie z funduszem przeznaczonym na budowę kościołów i plebanii, pieniędzy przeznaczonych na opłacanie duchownych i innych sług kościelnych oraz aniwersarzy; 2. pieniądze przeznaczone na jakibądź cel kościelny, lub na cele dobroczynne albo edukacyjne; 3. dochody wpływające przez organa kościelne na cele kościelne, dobroczynne lub edukacyjne, albo też przez inne osoby na cele kościelne w obrębie lub po za obrębem budowli kościelnych uskuteczniane składki, kolekty itd.; 4. oddane pod zarząd organów kościelnych fundacye ku kościelnym celom dobroczynnym lub edukacyjnym w obrębie parafialnym przeznaczone.

Poseł Haucke wnosi, aby w numerze 3 skreślić słowa rozstawnemi drukowane czcionkami; poseł Brüel zaś żąda skreślenia numerów 3 i 4 wogóle:

Mówca motywuje swój wniosek tém, że kolekty wtedy tylko podlegają zarządowi organów parafialnych, jeśli zbierane były na lokalne cele parafialne, co nigdy niemal nie bywa w intencyi dawców przy kolektach. Skutkiem przyjęcia Nr. 3 byłoby to, żeby proboszcz, któremu naczelny prezes dał pozwolenie w obrębie całéj prowincyi zbierać składki na wybudowanie Kościoła, wpływające dotąd datki wprzódy do odnośnych parafii zwracać musiał, a potém dopiero ztamtąd urzędownie je odbierać. Fundacye nadto stoją pod osobną samodzielną jurystyczną osobistością i nie należą przeto ani do zarządu parafialnego, ani téż do majątku parafialnego. I takich fundacyi, które tylko pewnéj części parafii jakiéjkolwiek służą, nie wolno ni ztąd ni zowąd pozbawiać swych ustaw, ani téż stawiać ich pod zarząd całego nadzoru kościelnego. Nawet takie fundacye, które wytworzyły się historycznie bez udowodnionych rozporządzeń fundatora, mają prawo, aby je pozostawiono w niezależném ich stanowisku. Dla czegoż n. p. zarząd szpitalu, który przez fundatora przekazany został Biskupowi, miałby przejść na rzecz nadzoru kościelnego, w którego parafii przypadkiem leży?

Poseł Haucke **za** prawem

zgadza się wprawdzie na osnowę § 3, obawia się jednak, aby z pozostawieniem słów, które chciał mieć skreślone, prawo nie natrafiało często na takie przedmioty, które z przyrody i przeznaczenia swego nie należą do majątku kościelnego.

Poseł Statz **przeciw** prawu

mieni rzeczą niesłychaną, ażeby wymienione pod nr. nr. 3 i 4 przedmioty wbrew wyraźnego ich przeznaczenia przechodziły na własność pewnéj parafii.

Komisarz rządowy, tajny radzca rejencyjny Bartsch

występuje przeciw wnioskowi posła Brüel, żądającemu skreślenia nr. nr. 3 i 4. Jak potrzebnemi są takie rozporządzenia, pokazuje się na następnym przykładzie, który, jak jeszcze kilka innych, częścią przez bezimienne (głosy w centrum: Aha!), częścią téż nie przez bezimienne doniesienia doszedł do wiadomości rządu. Przypadek ten zaszedł w parafii H., gdzie zmarły proboszcz M. — (Głos w centrum: Wymienić nazwiska!) Nazwisk teraz nie wymienię — gdzie proboszcz H. otrzymał pozwolenie na zbieranie składek na wybudowanie nowego kościoła w H. W denuncyacyi była mowa o znacznych defektach, które zajść miały w składkowych pieniędzach. Śledztwo nie wykazało pozytywnego rezultatu, albowiem parafia ta należy, według sprawozdania landrata, do najbardziéj ultramontańskich, a członkowie jéj dobrowolnie żadnych zeznań uczynić nie chcieli (brawo w centrum). Również nie można było wydobyć żadnych szczegółów od teraźniejszego proboszcza E. Jedynie właściciel dóbr P., członek sejmiku powiatowego i nadzoru kościelnego, człowiek bardzo wiarogodny, nie taił tego, co o téj sprawie wiedział. Otrzymał on odpowiedź od proboszcza M., gdy go o pieniądze składkowe spytał, że to, co się dzieje z składanemi pieniędzmi, nie obchodzi nikogo tylko jego, proboszcza, który to z sumieniem swojém i z Biskupem odrobi (słuchajciel na lewicy); p. P. wcale téż nie wątpi, że cała kwota składek wynosiła o wiele więcéj, jak 5109 tal. 21 sgr. 7 fen. i że większa część pieniędzy onych przy znanym nieporządku proboszcza M. roztrwonioną lub zagubioną została. Mimochodem téż nadmienił, że w tymże czasie wzbogacił się nagle bliski krewny proboszcza M. (śmiech w centrum). Muszę tedy wezwać panów imieniem rządu do tego, abyście w ogóle trzymali się uchwał komisyi. Proszę natomiast o przyjęcie poprawki posła Haucke, za którą rzaczywiście przemawiają względy poruszone przez wnioskodawcę.

Poseł dr. Petri **za** prawem:

Proszę panów o przyjęcie nr. nr. 3 i 4 tego paragrafu. Konieczność ich poznacie panowie, skoro wam okażę, jak sztuka finansowa Rzymu umiała ze wszystkiego robić pieniądz. Według liczebnego wykazu w organie arcybiskupim dyecezyi kolońskiéj, wynosiły intraty stowarzyszenia Boromeuszowego przez rozpowszechnianie dobrych książek w r. 1873 — 47,720 tal. (brawo! w centrum); w tymże samym roku wynosiły dochody stowarzyszenia Franciszka Ksawerego ku rozpowszechnianiu wiary chrześciańskiéj 22,000 tal. (brawo! w centrum); dochody stowarzyszenia Bonifacego ku wznoszeniu katolickich kościołów w krajach protestanckich 20,000 tal. (wzmagające się brawo! w centrum); kolekty dla stowarzyszenia dla utrzymania Grobu św 59, 32 tal. (brawo! w centrum); dochody stowarzyszenia św. Wincentego 61,178 tal. (żywe brawo! w centrum): w to nie zostały oczywiście policzone dary i zapisy, które uskutecznione zostały na rzecz stowarzyszeń. Dla biednego więźnia w Watykanie zebrano wreszcie w Niemczech w stowarzyszeniu św. Michała w latach 1857—1873 1,448,187 tal. (hucze oklaski w centrum, wielka wesołość na lewicy). Proszę tedy panów przyjąć nr. nr. 3 i 4, ażeby naród niemiecki nie był nadal zmuszony opłacać haracz Rzymowi (protestacye w centrum), ażeby największy wróg Niemiec nadal nie otrzymywał z Niemiec posłków. Mam nadzieję, że przepisy tego prawa przyczynią się do tego, aby oświecić ogłupiały lud katolicki pod względem tego, dokąd płyną owoce gorżkiéj jego pracy. (Ostatnie słowa mówcy wzniecają ogromną wrzawę w centrum. Poseł Windthorst z Meppen nadzwyczaj rozdrażniony żąda, aby mówcę do porządku przywołano za wyrażenie „ogłupiały lud katolicki“, któremi on i towarzysze jego czują się urażeni).

Wicemarszałek dr. Loewe (który właśnie przewodniczy Izbie)

zauważa, że poseł Petri użył owego wyrażenia w ogólném jego znaczeniu, tak, że przyjąć nie można, iż objął niém wszystkich katolików a szczególniéj katolickich członków téj Izby (potakiwania na lewicy).

Poseł Dauzenberg **przeciw** prawu:

Wypowiadam nasamprzód najserdeczniejszą mą wdzięczność mówcy poprzedniemu za jego relewacye (poruszenie). Katolickie me serce czuło się podniesioném, albowiem liczby te oddają świetne świadectwo miłości chrześciańskiéj w Kościele katolickim. Do składek tych mówca poprzedni oczywiście nie przyczynił się (wesołość). W przykład, który przytoczył komisarz rządowy, szczegółowo wchodzić nie będę; zdawaćby się mogło, że pan komisarz rządowy chce współzawodniczyć o lepsze z posłem v. Sybel (wesołość). § 3 jasno przedstawia tendencyą tego prawa; założono poniekąd polowanie na wszystko, co tylko należeć może do parafialnego majątku kościelnego, aby to Kościołowi odebrać i nadzorowi kościelnemu oddać. Wyrażenia tego paragrafu są nadto tak nie jasne i tak różnoznaczne, że tylko zagmatwać sprawę mogą. Proszę zatém o odrzucenie tego paragrafu.

Minister wyznań dr. Falk:

Paragraf ten orzeka tylko to, że tego rodzaju składki mają być wiadomemi odnośnych organów parafialnych, które wówczas wykonywać mogą pewną kontrolę nad niemi, ale tylko jako nad pozycyami przechodniemi, które w jedném miejscu zapisują w przychód, w drugiém zaś w rozchód. Obawy zatém w téj mierze przez posła Statz objawione nie są uzasadnione. Taka kontrola wydaje mi się oczywiście upragnioną; żeby ona jednakże tak daleko sięgnąć miała, jak tego § 3 wymaga, zapewne nie będzie koniecznem. Zgadzam się zatém na poprawkę posła Haucke.

Poseł Windthorst z Meppen **przeciw** prawu

uważa numera 3 i 4 paragrafu niniejszego za należące do administracyi parafialnéj a przeto za zbyteczne. W każdym razie nie można konieczności tego rodzaju rozporządzenia uzasadnić na tak niedostatecznym materyale, jaki przedstawia wyżéj przytoczony przykład, który jedynie podejrzenia na wszystkie strony wyraża. Mówca z przyciskiem dopomina się wymienienia nazwisk, w przeciwnym bowiem razie całą tę opowieść za humbug uważać musi. Jeśli ktoś do tego stopnia będzie chciał być złym, to i mimo tego paragrafu robić będzie mógł defekta Co się zaś num. 4 tyczy, to następstwem tegoż będzie to, że pieniądze na fundacye przeznaczone nie będą lokowane w kraju, ale za granicą, gdzie prawa takie nie istnieją. Mówca sam poczynił w ostatnim czasie wielorakie dyspozycye i poruczył je poważanym ludziom zamiejscowym, którzy będą wiedzieli, jak sobie w téj mierze postąpić. Jeśli § 3 przyjęty zostanie w osnowie takiéj, jaką obecnie ma, to powstanie ztąd albo bezsens albo niesprawiedliwość.

Referent posel dr. Gneist:

Co do własności prawo to nie orzeka nic. Już na posiedzeniach komisyi nadmienili komisarze rządowi z góry, że podane tu określenie przedmiotu zarządu majątkowego parafii katolickich z przyrodzenia swego już ogromne przedstawia trudności i że rząd państwa zastanawiał się z szczególniejszą troskliwością nad każdém słowem. Przedłożenie rządowe nie zmierza bynajmniéj do narzucenia zmian w istniejących stosunkach własności majątkowych, lecz jedynie do formalnego uporządkowania zarządu majątkiem parafialnym pod względem sumiennego połączenia tegoż z istniejącemi a w niektórych częściach kraju znachodzącemi się stósunkami. Jest tu zatém mowa li o majątku kościelnym w duchu tegoż prawa. Prawo krajowe już rozporządza, że składki przez przełożonych kościelnych z pomocą proboszcza mają być podejmowane; są tam przecież i rozporządzenia, według których na żaden kościół zagraniczny nie wolno nic dawać.

Według nastąpionego głosowania przyjęto § 3 po skreśleniu słów wydrukowanych rozstawionemi czcionkami pod Nr. 3.

§ 4 przyjęto bez dyskusyi. Brzmi on jak następuje:

Przysługujących państwu lub parafiom praw do cmentarzy lub tych przedmiotów majątkowych, które do celów kościelnych są przeznaczone, prawo niniejsze nie narusza. Do majątku kościelnego w duchu niniejszego prawa nie zalicza się to, co wprawdzie na cele kościelne jest przeznaczone, ale nieustannéj administracyi państwa albo parafii i władz gminnych jest oddane.

Dalsze rozprawy odroczyła Izba o godzinie 4 do poniedziałku.

* **Paryż**, 24 kwietnia. [Z Rzymu. — Personalia.] Le Monde zamieszcza następującą wiadomość telegraficzną z dnia dzisiejszego z Rzymu: Papież przyjmował dziś pielgrzymów z Szwajcaryi. Przewodniczącym téj deputacyi był pan Duret; odczytał on adres do Ojca św., który wyraża prośbę o pobłogosławienie stowarzyszenia św. Wincentego, mającego za zadanie rozpowszechnianie pożytecznéj i uczciwéj prasy. Ojciec św. odpowiedział Szwajcarom: „Wy jesteście przedmiotem podziwu przez wierność waszę. Zasługujcie także na podziw dla wytrwałości waszéj.

Agence Havas zaprzecza pogłosce o zamiarze podwyższenia pensyi marszałkowi Mac Mahonowi.

L'Univers utrzymuje, że jenerał Manteuffel uda się z listem poufnym cesarza Wilhelma do Petersburga.

Dziś o godzinie 3 z południa zakomunikował książę Hohenlohe, ambasador niemiecki, ministrowi spraw zagranicznych, księciu Decazes, który wczoraj powrócił do Paryża, treść noty belgijskiéj.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W téj chwili otrzymujemy wiadomość, która gdyby nie pochodziła z pewnego źródła, nie znalazłaby wiary. — W Kwilczu zamianowanym został wyklęty z Kościoła katolickiego ks. Kick, inspektorem lokalnym szkoły katolickiéj.

Sam fakt o sobie dostatecznie mówi, tak, że nie potrzebujemy ani słówka nad tém niesłychaném zdarzeniem z naszéj strony dodawać.

TELEGRAMY.

Rzym, 25 kwietnia. Dziś odbyło się zebranie większości Izby poselskiéj, na którém znajdowali się także ministrowie Minghetti i Spaventa. Obadwaj przemawiali. Oprócz nich zabierali głos posłowie Lanza, Ricasoli i Sella. Wszyscy mówcy zgadzali się na to, że wypadałoby, aby istniejąca większość trzymała się stale za ręce i żeby przyjść mogło do porozumienia pod względem budżetu rozchodowego celem doprowadzenia do skutku równowagi w etacie państwowym.

Rzym, 26 kwietnia. Książę następca tronu. Humbert i księżna następczyni tronu Margueritta wyjechali dziś do Florencyi. — Dotychczasowy poseł hiszpański Rances y Villanueva był u króla Wiktora Emanuela w Neapolu z pożegnaniem. — Na wczorajszém zebraniu większości członków Izby poselskiéj przyszło, jak słychać, do porozumienia pomiędzy wszystkiemi frakcyami prawicy i prawego centrum w duchu minsterstwa.

Carogród, 26 kwietnia. Essad basza, dotychczasowy jeheralny gubernator Syryi, mianowany został wielkim wezyrem, Raouf basza, dotychczasowy gubernator prowincyi Yemen, ministrem marynarki i Ali Saib basza, dotychczasowy kaimakam w ministerstwie wojny, ministrem wojny.

Bern, 26 kwietnia. Gmina wiejska kantonu Appenzell-Ausserrhoden postanowiła przedsięwziąć rewizyą konstytucyi kantonalnéj w całém znaczeniu tego wyrazu.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 26 kwietnia. Agen. Havas donosi, że 13 Biskupów angielskich wydało wspólny adres do Episkopatu niemieckiego i szwajcarskiego, z wyrażeniem najżywszego współczucia

Neapol, 26 kwietnia. Następca tronu niemieckiego spotkał się wczoraj po dwakroć z królem i bawił u niego przeszło godzinę.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Warty** numer 43 wyszedł z druku i zawiera: Czém był Ostrów Lednicki? (Nowe przypuszczenie.) — M. C Sarbievi S. J. Libri IV. Ode V. Parodia ex Joannis Kochanovi Poetarum Polonorum Principis etc i Palinodia ad Parodiam (tekst łaciński i przekłady). — Legendy i podania górnośląskie. (Z okolicy Bytomia.) — Z nad Rudawy. (Korespondencya.) Rozmaitości.

* **Ziemianina** numer 17 wyszedł z druku i zawiera: Wypośrodkowanie pewnéj ilości zaprzęgów w gospodarstwie. — Kwestya udzielania przez rząd wynagradzań za zdechłe lub zabite konie nosate. — Kilka słów o niskopienném gospodarstwie leśném. Józef Thomas. — Smaczne masło. — Terminologia owczarska. Konstanty Szczaniecki. — Wiadomości rolnicze: Wystawa w Amsterdamie. — Wystawa ziemniaków. — Ważny wyrok Najwyższego Trybunału pruskiego względem karania sług i czeladzi. — Fałszowanie paszy śrótowanéj odpadkami ryżu. — Leopoldhallski Kainit — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Zebrania Tow. rolniczych. — Wakujące miejsca dla urzędników gospodarczych. — Ogłoszenia.

ROZMAITOSCI.

* **Hrabia Brunnow**. W Darmstadzie umarł znany dyplomata rosyjski, hr. Brunnow. Filip baron Brunnow urodził się w Dreznie roku 1794. W roku 1818 wszedł do dyplomacyi rosyjskiéj i znajdował się jako sekretarz w poselstwach na zjazdach w Opawie, w Lublanie i w Weronie. Hr. Nesselrode bardzo go cenił i posunął go na szefa swojéj kancelaryi. W roku 1840 wysłał go do Lendynu dla uregulowania kwestyi belgijskiéj. Gdy hr. Pozzo di Borgo, ambasador rosyjski w Londynie, usunął się, posadę tę oddano baronowi Brunnow, który miał udział w zawiązaniu poczwórnego przymierza przeciw Francyi. Dyplomata ten wielkiéj zażywał wziętości na dworze angielskim i wśród arystokracyi angielskiéj. Posadę swoją opuścił roku 1854. Wrócił na nią 1857. Car Aleksander mianował go hrabią. W lipcu r. z. hr. Brunnow usunął się z życia publicznego i osiadł w Darmstadt.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 27 kwietnia.

BAZAR. Hrabina Mostowska z Krakową, hr. Mycielski z Smogorzewa, hr. Bniński z Król. Pol., Dzierzbicki z Śremu, Słowik z Węgier, Szumlański z Turska, p. Paruszewska z Obudna.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Kurnatowska z córką z Owińsk, Kościelski z Kąkolewa, hr. Dąmbski z Kołaczkowa, Moszczeński z Wapna, Gutry z Paryża, Brodnicki z żoną z Nieświatowic, Brzeski z Krotoszyna, Kierski z Brzeźna

HOTEL BERLIŃSKI. Pani Slaska z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pani Krzyżańska z Bielaw.

HOTEL RZYMSKI. Malczewski z Galicyi.

GIELDA.

Z powodu święta żydowskiego nie zawierano żadnych interesów.

* MĄKA. Poznań, 24 kwietnia. Pszenna nr. 0 i 1 15—17,50 mar., rżana No. 0 i 1 11—12 mar. za 50 kil.

Wykaz wygranych

4 klasy 151 królewsko-pruskiéj loteryi klasowéj.

(Tylko wygrane wyżéj 210 marek są w nawiasach.)

Berlin, dnia 26 kwietnia.

Przy dalszém dzisiejszém ciągnieniu wylosowano następujące numera:

19 92 168 201 22 74 84 306 (300) 87 443 48 559 658 71 (300) 706 64 87 825 31 39 907 25. — 1031 288 320 400 519 54 66 69 72 682 92 95 901 (300) 7 (600). — 2089 155 62 300 12 (600) 58 427 516 55 (300) 652 712 56 70 835 56 962. — 3022 49 146 58 82 98 296 315 49 (300) 450 85 591 601 4 60 731 925. — 4008 40 66 67 84 93 120 225 52 336 447 64 553 (3000) 81 90 94 639 48 83 713 24 860 (300) 995. — 5002 50 (300) 179 99 357 92 406 20 (300) 68 531 58 69 746 813 920. — 6034 89 214 46 84 (1500) 97 335 527 42 60 611 93 703 22 67. — 7005 42 142 50 282 322 28 429 (300) 41 502 41 (300) 652 56 67 (300) 813 51 913 60 70 86 (600). — 8032 (1500) 40 (1500) 45 119 21 64 320 67 98 400 (600) 22 502 15 26 618 (300) 69 83 94 709 38 52 (300) 62 81 836 58 974. — 9050 166 (1500) 269 (300) 309 17 48 422 43 51 80 509 71 663 64 72 818 38.

10044 (300) 85 (600) 133 55 (300) 225 36 46 472 (1500) 556 624 25 49 98 746 74 813 92 96 957. — 11009 (300) 92 142 51 205 73 (1500) 337 401 58 59 96 514 65 66 84 87 633 34 (3000) 65 796 849 (1500) 67 78 99 944 (600) 74 99. — 12008 98 (1500) 144 270 309 37 (300) 78 550 636 44 50 72 88 812 34 71 910 21. — 13029 68 163 222 338 50 455 (300) 69 (600) 90 583 600 53 734 53 90 946 52 56. — 14017 133 76 (300) 224 317 30 83 433 583 662 82 (300) 702 49 51 78 90 819 941 80 (600) 83. — 15056 99 104 265 (1500) 69 (600) 412 84 98 (600) 529 48 (300) 65 615 42 52 (3000) 70 814 56 74 (3000) 85 916 (600) 43 (300). — 16028 134 81 93 224 347 53 447 (300) 503 9 41 603 12 28 61 85 709 (300) 85 943 48 85. — 17147 86 91 246 312 (300) 456 501 7 12 (3000) 634 60 89 888 90 97 961 (15000). — 18147 54 59 256 320 41 89 413 18 26 (1500) 509 20 (600) 36 79 675 776 96 807 32 (600) 90 (300) 920 70. — 19128 34 63 54 64 88 311 99 (1500) 450 96 589 95 734 51 88 848 (300) 62 (600) 906 30 50.

20,022 30 52 61 101 (600) 9 80 323 25 28 39 (600) 423 60 505 41 684 98 (300) 756 963 65. — 21,046 88 253 64 398 (300) 462 606 16 33 (3000) 721 68 72 921 30. — 22,003 (600) 14 37 120 30 42 282 (1500) 342 50 64 472 80 94 549 702 47 814 906 42. — 23,003 32 99 113 (15 0) 14 19 55 99 286 312 443 67 78 512 31 44 734 65 90 841 65 95 (600) 97 923 47. 24,140 240 45 58 385 (300) 422 34 (300) 73 504 8 27 36 70 86 618 87 751 91 800 1 15 85 913 16 23 (3000). — 25,014 43 (300) 71 (300) 78 90 299 351 422 50 547 55 85 96 659 786 855 922 61 84. — 26,069 140 49 (300) 52 260 329 55 69 87 89 (600) 413 53 86 592 636 39 96 743 53 (300) 60 815 39 72 915 53. — 27,059 163 208 23 36 (300) 44 307 12 (600) 94 431 90 (300) 569 621 38 90 701 31 50 79 959 63 76 77. 28,135 (300) 39 214 41 (300) 59 96 328 94 (3000) 400 10 68 568 698 722 800 21 24 70 72 945 75. — 29,064 201 60 62 311 32 (300) 64 89 (300) 421 (300) 28 (1500) 505 37 (1500) 612 44 75 713 38 54 79 98 894 901 28 83.

30,024 55 69 (3000) 72 90 105 27 57 63 78 227 41 79 (300) 316 (300) 69 (300) 98 413 71 (300) 98 516 81 (3000) 671 703 37 99 816 901 61 (1500). — 31,063 127 39 48 (3000) 206 (300) 35 (600) 37 330 (300) 85 (600) 412 97 500 5 (300) 34 45 (300) 613 21 742 77 846 958 60. — 32,039 53 60 165 207 35 310 (300) 57 60 81 85 439 57 69 (3000) 99 511 61 (3000) 80 630 95 (300) 712 (300) 66 863 938 69. — 33,020 63 168 80 254 63 76 (300) 77 374 (600) 77 408 44 46 47 573 94 659 788 (300) 890 979. — 34,090 119 51 232 34 (600) 38 (15,000) 314 45 (3000) 65 422 65 (1500) 574 86 92 (1500) 659 76 (300) 701 3 34 92 808 63 68 905. — 35,049 136 243 (300) 68 71 309 38 75 418 25 43 50 (300) 75 93 (300) 501 10 38 96 614 728 29 39 802 20 23 (300) 35 40 81 83 903 (600). — 36,004 21 (300) 82 232 (15,000) 41 75 303 62 90 96 430 59 86 529 605 32 68 85 716 79 804 959 61. — 37,000 8 34 (600) 60 104 (15,000) 29 60 298 500 58 84 611 18 40 711 77 (3000) 810 12 (600) 942 (300). — 38,011 20 30 (1500) 79 (3000) 95 151 81 (1500) 240 (300) 83 473 (300) 578 91 (300) 621 54 58 707 (1500) 14 27 33 41 (3000) 816 86 954. — 39,002 100 35 43 62 214 60 336 (300) 43 65 93 423 539 (300) 62 66 59 723 (300) 62 91 817 (300) 47 95 909 23 43 45 58.

40,043 73 138 65 209 (3000) 435 (300) 59 86 89 502 91 (300) 605 38 52 (600) 59 70 86 702 52 95 819. — 41,123 57 72 250 321 25 30 55 85 415 544 77 79 95 732 815 25 29 52 56 (300) 88 914 33. — 42,082 120 29 (3000) 76 284 (300) 322 400 50 89 516 61 (300) 642 50 758 64 840 (1500) 997. — 43,006 9 20 32 58 118 67 78 271 321 38 (3000) 545 (6000) 84 92 634 45 (600) 67 89 822 957. — 44,048 73 79 87 101 202 319 402 64 69 569 615 25 96 708 866 (300) 959. — 45,035 45 67 82 90 166 (1500) 68 474 (1500) 598 611 31 (300) 57 70 95 705 25 75 841 77 957 82 (1500). — 46,031 172 376 451 70 86 87 500 72 615 (3000) 23 31 50 714 (300) 23 834 (600) 57 (600). — 47,079 (600) 138 432 (600) 64 (3000) 588 (600) 92 661 76 808 23 (300) 66 (300) 957. — 48,095 154 72 80 84 92 203 79 318 54 89 415 28 50 (1500) 544 79 92 (3000) 653 57 (3000) 76 734 829 (300) 70 93 941 48 (1500) 57 63. — 49,021 (600) 82 269 356 62 411 558 59 98 644 (600) 59 (300) 70 75 701 35 73 869 88 931.

50,005 187 202 (600) 21 (300) 456 509 18 72 73 663 766 73 (1500) 810 60 62 935 51 75. — 51,114 46 90 219 22 49 313 17 71 72 415 (1500) 59 567 728 42 69 73 (300) 82 725 29 88 926 78 85 98. — 52,025 60 (1500) 86 252 401 7 17 92 (300) 522 63 640 84 704 958 87. — 53,068 83 165 94 230 88 366 89 440 516 (300) 658 79 771 (300) 877 81 919 54. — 54,002 50 53 144 227 (300) 95 306 22 30 91 476 91 639 46 712 25 34 73 907 (1500) 28. — 55,043 63 107 42 80 (300) 221 56 337 447 507 75 795 810. — 56,006 22 33 66 123 55 64 93 212 20 54 (300) 309 33 75 448 71 (300) 91 593 664 96 705 66 (1500) 96 98 805 37 85 932 (300) 43. — 57,021 28 46 (6000) 78 119 (600) 35 237 77 84 337 67 (300) 604 91 (1500) 712 66 813 28 71 915 82. — 58,123 32 65 275 439 (300) 54 96 626 93 834 67. — 59,007 45 65 71 76 (1500) 117 29 83 203 73 (600) 86 340 (1500) 63 (600) 419 53 47 644 (30,000) 72 75 724 (300) 87 805 14 900 3 61 (300) 73.

60286 91 350 54 59 65 493 516 36 64 714 56 65 822 59 89 (3000) 911 (600) 95. — 61114 16 41 67 233 390 674 702 36 (300) 812 66. — 62003 33 87 116 (300) 39 66 248 305 16 64 84 448 52 53 (600) 550 88 94 622 46 49 711 18 25 (1500) 64 81 721 29 47 55 933 45 58. — 63064 114 (300) 48 66 88 220 35 64 (300) 340 74 421 571 80 612 972. — 64040 111 68 88 (300) 93 202 8 (300) 14 347 (6000) 48 (300) 56 412 47 (600) 58 59 512 611 707. — 65068 209 98 321 66 (300) 67 484 643 46 79 85 89 744 (300) 68 75 87 852 95 915 (300) 66. — 66006 82 (3000) 84 (300) 85 112 20 26 43 79 229 322 (300) 88 467 (300) 90 543 659 77 81 737 881 967 87. — 67038 50 149 94 (3000) 206 58 72 361 433 (300) 508 33 617 79 97 707 47 50 (600) 824 (600) 94 903 9 17 82 (300). — 68084 107 9 64 205 (600) 6 86 326 83 677 97 98 720 39 65 800 938 85. — 69006 (300) 12 82 (600) 96 138 70 252 78 83 97 316 22 35 38 66 94 406 39 526 27 64 606 50 (1500) 73 87 723 50 811 77 90 902 10 16 35 36 53 59 65.

70059 155 62 83 (1500) 238 45 84 305 515 18 29 58 609 58 (300) 710 83 834 75 901 2 (600) 60 (300) 85. — 71141 (1500) 79 (300) 261 355 86 487 533 604 43 83 97 (300) 756 807 8 47 94 920 91 99. — 72098 100 28 94 222 37 85 401 23 48 50 57 81 559 78 (600) 97 635 48 93 727 (300) 56 (300) 80 98 897 908. — 73007 (600) 26 39 188 (300) 98 234 42 47 59 78 (600) 86 398 497 505 22 63 69 80 697 826 41 (300) 58 82 926 35 (300) 42 59 93 (6000). — 74062 (300) 92 247 309 77 411 46 72 98 518 37 44 659 61 (300) 83 97 99 708 11 38 819 45 67 (600) 88 950 73. — 75062 75 76 87 104 24 25 80 (300) 204 54 65 354 402 38 (1500) 506 (300) 26 21 44 51 660 68 71 (300) 702 18 24 28 (3000) 67 858 66 901. — 76188 380 508 (600) 37 49 (300) 634 855 902 58 60. — 77007 45 57 68 88 109 34 44 254 (300) 99 341 (3000) 55 58 406 39 (300) 534 (600) 64 74 631 (600) 72 (300) 815 973. — 78058 91 200 (600) 23 37 305 59 418 (600) 54 86 631 41 720 25 70 80 836 (600) 41 912. — 79006 18 59 73 77 85 124 40 267 84 304 9 24 58 72 87 463 510 13 34 (300) 70 628 61 790 807 59 61 (300) 67 80 961.

80043 67 70 119 53 83 228 81 320 89 539 46 55 65 618 (600) 43 (300) 81 90 718 23 95 800 63 80 84. — 81071 (300) 149 (300) 95 223 (3000) 58 74 96 301 69 450 72 (300) 516 20 30 67 83 (600) 618 51 (1500) 89 (600) 94 766 86 824 910 (6000) 32 (300). — 82004 97 108 89 (300) 227 (3000) 28 69 (3000) 92 311 84 408 47 (600) 58 67 522 (600) 93 718 48 889 974. — 83045 80 184 90 271 (600) 82 446 530 58 (600) 69 (600) 70 (3000) 86 619 27 762 805 82 963. — 84137 51 (300) 67 231 315 71 406 86 89 532 629 (300) 737 63 892 932 61 (300). — 85003 56 (300) 57 103 (600) 14 325 88 440 63 535 78 (600) 603 755 949 (300). — 86000 12 20 (300) 99 122 (600) 23 64 205 31 42 97 364 94 95 419 24 52 (3000) 79 517 59 609 (300) 85 760 72 873. — 87012 14 19 67 (3000) 196 276 (300) 80 332 63 432 50 63 500 (300) 651 741 (300) 70 819 918 45 58 69 77. — 88026 65 114 36 39 78 99 (3000) 262 83 324 53 420 (3000) 26 35 (600) 638 54 58 85 89 838 (3000) 66 902 78. — 89010 42 74 197 258 83 84 472 76 507 628 37 93 740 75 801 56 87 97.

90167 79 82 (30,000) 90 205 29 (300) 33 38 315 20 418 53 71 88 (1500) 526 60 70 (300) 73 (300) 721 91 (300) 956 77 91 (300). — 91003 (600) 48 87 142 43 84 232 68 309 22 (300) 415 509 20 667 80 (300) 783 88 823 29 64 76 920 (300) 21 77 89. — 92008 43 85 (300) 100 74 99 292 (300) 98 403 40 581 620 23 55 59 872 80 94 915 24 70. — 93005 23 51 60 76 82 (300) 87 133 36 (300) 37 55 94 229 (300) 311 29 66 (300) 75 410 537 40 622 27 37 781 891. — 94158 78 292 375 473 522 48 71 (1500) 78 (1500) 640 41 (300) 93 735 (300) 48 811 909 (300) 35 40 43 98.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm adl dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syla się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnienach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wylezona zontała z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grosswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego ciersienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10le niego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cene jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
w **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Kociborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 27 kwietnia 1875 (Kursa końcowe)

	Not 26			Not. 26	
Nadreńs. kol.	116 75	116 75	Ostd. Bank.	73 —	77 —
Kol. Min. kol.	113 75	113 75	dito Prod. Bank.	60 50	60 50
Lütt. Limburg	12 75	12 75	Pozn. Wechselb	— 50	— 50
Szwaj. bk. weks	16 —	16 —	Akcye Telusa	— —	— —
March. koléj	24 75	24 40	Dormun. Unia	24 —	24 25
Aus. ak. kred	430 —	431 50	Immobilien	92 50	92 75
dito banknoty	184 —	183 95	Südend.	9 60	9 90
Berl. banweks	98 30	98 40	Laurahütte	109 25	111 25
Wrocł. Discon	81 —	81 —			

Berlin dnia 27 kwietnia 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 26			Not 26	
Pszenica stale			**Owies** Kw. Maj	170 —	169 —
Kw Maj	186 50	186 50	Wypow żyta	—	500
Czer Lip	188 —	188 —	Wypow okow	19000	90000
Zyto stale			**Kapitały**		
w miejscu			Galicyany	107 —	107 50
Kw Maj	150 50	150 —	Pr pap państ	90 70	90 70
Maj Czer	149 50	149 —	Poz 4% lis zast	94 50	94 40
Czer Lip	148 50	148 —	Poz list rent	96 80	96 50
Olej rzep spok			Koléj Państw	548 —	550 50
Kw Maj	55 —	55 —	Lombardy	250 50	253 —
Maj Czer	55 —	55 —	Auslosy 1860	117 —	117 20
Sier Wrz	59 30	59 50	Włochy	71 20	71 10
Okowita słabo			Amerykany	98 70	98 70
w miejscu	51 80	56 60	Turki	43 10	43 50
Kw Maj	52 —	58 10	7½ pr Rumuń	34 90	34 90
Czer Lip	54 —	58 10	Pol lik lis zast	70 20	70 20
Lip Sier	55 —	59 10	Resyjs bknot	282 —	282 20
Sier Wrz	56 —	59 60	Srb. ren austr	68 90	68 90

Szczecin dnia 27 kwietnia 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 26			Not 26	
Pszenica stale			Marzec		
Kw Maj	190 —	190 —	Kw Maj	51 50	52 —
Maj Czer	190 —	190 —	Na Jesień	55 50	55 75
			Okowita wyżéj		
Zyto słabo			w miejscu	50 —	55 70
Kw Maj	148 50	148 50	Marzec	— —	— —
Maj Czer	146 50	146 50	Kw Maj	52 —	59 —
Oléj rzepi spok			Czer Lip	54 —	59 10

Korzystne umieszczenie na procent.

Od kapitału wyżéj 50 tal. za 3miesięcznem wypowiedzeniem płacimy 5 procent rocznie, za 6miesięcznem wypowiedzeniem 6 procent od sta, a za kilkudniowém wypowiedzeniem 4 procent. Jest to bardzo wysoki procent, gdy np. poznańska kasa oszczędności na ratuszu płaci tylko 3⅓ procent od sum niżéj 200 tal., a 2½ procent jeżeli suma wynosi przeszło 200 tal. Dajemy przytém bardzo wielką pewność, gdyż kapitałów naszych nie lokujemy w papierach lub wekslach, lecz w towarach, na których się nigdy nie traci, gdyż handlujemy przeważnie skórą, węglem, drzewem i płótnem. Oprócz tego ręczą członkowie za pewność depozytów nietylko swemi składkami, ale i całym majątkiem. Może też być każdy zapewnionym, że się nikomu o kapitałach u nas składanych nie powiada, a mianowicie jeżeli ktoś to sobie wyraźnie zastrzeże. Biuro nasze otwarte w dnie powszednie od godziny 10 rano do 1, po południu od 3 do 5. Zamiejscowi mogą przysyłać kapitały pocztą pod adresem: **Towarzystwo „Ul“ Poznań** a odwrotną pocztą prześle się pokwitowanie. Prosimy o poparcie naszych usiłowań, które, jak wiadomo, mają na celu polepszenie dobrobytu klasy rzemieślniczéj.

Zarząd "Ula", Towarzystwa wzajemnej pomocy w Poznaniu, Spółki zapisanej.

(691) Adres: **Towarzystwo „Ul“ Poznań**, ulica Ślósarka No. 6.

Zamówienia na wszelkiego rodzaju

krawiecczyznę stroie i białe szycie

przyjmuje z dniem 15 bm. (1852)

A. Święcicka.

uczennica z pod opieki „Towarzystwa Pomocy naukowéj dla dziewcząt.“

W. Rycerska ul. nr. 7, pierwsze piętro.

Przy ul. Wilhelmowskiéj 26

jest do wynajęcia od 1 października r. b. **całe pierwsze piętro,** składające się z 10 pokoi, razem lub rozdzielone. (711)

Bliższe wiadomości w

Ostdeutsche Bank.

Bałtyckie tłuste śledzie (nowe z połowu wiosennego). Premiowane Berlin 1873. Natychmiast po połowie **marynowane** w sosie jędrnym i smacznym, przezemnie wynalezionym, i w hermetycznie zamkniętych puszkach opakowane, tak że temperatura nie wywiera na nie żadnego wpływu. Wszelkie dalsze polecenie uważam za zbyteczne, zauważam tylko, że te delikatne a tanie łakocie znalazły trwałe uznanie nawet u najwyższych osób, w puszkach po 9 funtów za puszkę 6 marek, również **smarzone** w jak najdelikatniejszém maśle stołowém po 6 marek. **Śledzie,** zwane **Flomenheringe,** solone po 4½ marki. **Wędzone śledzie** za pudełko 7 funtów po 4 marki rozsyłam za gotowiznę lub awans pocztowy. Są one również w zapasie w wszystkich renomowanych handlach łakoci i restauracyach. **H. Haefcke w Barth** nad **Bałtykiem.** [589]

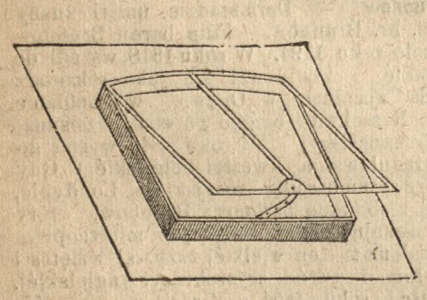

Ramy do okien

w stajniach i poddaszach

z lanego żelaza

według wszelkich poleceń, tudzież

żelazne części do budowli now.,

jako to: słupy, filary i t. d. z swojéj fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca

S. J. Auerbach.

(421) **Poznań,**

Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Pasy do Maszyn

rzemienne i parciane,

Smarowniki i manchety,

Skóry na Uprzęż itd.

polecają

Orłowski & Comp.,

[2269] **Skład skór**

Codziennie

świeże masło

z słodkiéj śmietany

poleca (670)

Mleczarnia

przy ul. św. Marcina No. 13.

Wielka aukcya oryginalnych obrazów olejnych.

W **piątek,** dnia **30 kwietnia** sprzedawać będę o godzinie 11 w lokalu aukcyjnym, przy ulicy Magazynowéj 1 na rachunek pana **J. G. Heinrichs** w Berlinie pod Lipami 18 publicznie więcéj dającemu (712)

40 oryginalnych obrazów olejnych.

Za oryginalne ręczy się.

Rychlewski,

król. komisarz aukc.

Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram

M. Nowickiego & Grünastla,

Poznań, ulica Jezuicka No. 5,

poleca:

Szkło szybowe we wszelkich gatunkach,
Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii,
Lisztwy i rozety do firanek,
Obrazy na płótnie i na papierze,
Obrazy Matki B. Częstochowskiéj na płótnie i blasze,
Lichtarze żelazne całe złocone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze.

Nadto **oprawia obrazy** i podejmuje się wszelkich robót **szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich.** (2308)

Za zezwoleniem Regencyi.

Loterya na mający być wybudowany

Szpital

dla chorych w powiecie gdańskim.

Ciągnienie dnia 18 sierpnia i dni następne

50,000 losów cena losu à 3 Marki (1 tal.)

5000 wygranych wartość wygranych 75,000 Marke.

Główna wygrana: Villa w Zoppot (miejscu znaném z zakładu morskich kąpieli), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerhorst wartująca ..... 15,000 marek

Druga wygrana: Garnitur orzechowy snycerskiéj roboty ..... 6,000 „

Trzecia wygrana: Mahoniowy garnitur ..... 3,000 „

Czwarta wygrana: Skrzydło koncertowe ..... 1,800 „

Piąta wygrana: Skrzydło salonowe ..... 1,200 „

Reszta wygranych od **750 marek** począwszy składa się z dwóch pianinów, rozmaitych sprzętów z złota i srebra, zegarków, płótna itd. tak, iż najmniejsza wygrana **25 marek** wartuje. [701]

Losów na powyższą loteryą dostać można w ekspedycyi Kuryera Poznańskiego. Zamiejscowi z dołączeniem **1** sgr. **6** fen. za przesyłkę każdego losu.

Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami L. Merzbacha.